

## Swoją imprezę baby shower wspomina Anna Mokrosińska, mama 5-miesięcznej Zosi.



Kiedy byłam w dziewiątym miesiącu ciąży, postanowiłam zorganizować spotkanie dla koleżanek. Wiedziałam, że po porodzie na kilka miesięcy zniknę z życia towarzyskiego i zawodowego, więc to miało być takie uroczyste przedporodowe pożegnanie na jakiś czas. Nie znałam pojęcia baby shower, dopiero od jednej z zaproszonych dziewczyn, która sporo czasu spędziła w Stanach, dowiedziałam się o zwyczaju organizowania takich przyjęć. Pomyślałam, że anglosaski zwyczaj trzeba trochę zmodyfikować, żeby bardziej pasował do mnie. Moje i Zosi przyjęcie nazwałam „Wieczorem przodowniczek pracy”, bo sama pracowałam w ciąży do ostatniej chwili, a wszystkie zaproszone kobiety również są aktywne zawodowo. Nazwa pasowała też do miejsca, w którym postanowiłam zorganizować imprezę. Zawodowo jestem związana z łódzkim Muzeum Fabryki, poświęconym historii XIX-wiecznej fabryki włókienniczej zbudowanej przez Izraela Poznańskiego. Tam zaprosiłam moje znajome. Zaprzyjaźnieni przewodnicy muzealni zorganizowali specjalnie dla nas wyjątkowe warsztaty. Zaczęło się od tego, że wszystkie dostałyśmy Iniane fartuchy i ruszyłyśmy do pracy. Najpierw skręcałyśmy na czas włókna

surowej bawełny, tak żeby powstała przędza. Później same stanęłyśmy przy stuletnim mechanicznym krośnie. To zajęcie bardzo się wszystkim podobało – Zosi też, bo czułam, że podskakuje mi w brzuchu w rytm drgań krosna. Na koniec dziewczyny rysowały, jak wyobrażają sobie idealny pokój dla mnie i Zosi. Przyznaję, że niektóre z tych pomysłów były dla mnie inspiracją. Zatroszczyłam się też o podniebienia moich gości. Nie miałam ani siły, ani ochoty, aby własnoręcznie przygotowywać posiłek, więc skorzystałam z cateringu – były zimne i ciepłe napoje bezalkoholowe, a także kanapki i ciasta. Dostałam przemile prezenty, sama też coś dla dziewczyn przygotowałam. Bardzo podoba mi się powiedzenie „Nie odmawiaj ciężarnej, bo ci się myszy załęgną”, więc moje znajome otrzymały ode mnie przesympatyczne pluszowe myszki. Było dużo śmiechu i oczywiście rozmowy o tematyce ciąży-porodowej. Często w ciąży słyszałam pytania zatroskanych znajomych: „Jak ty się czujesz? Dajesz radę pracować? Pewnie ci bardzo ciężko”. Mam nadzieję, że w czasie „Wieczoru przodowniczek pracy” udowodniłam, że w ciąży można być do końca aktywną, a przy okazji dobrze się bawić.



uśmiechniętych przyjaciółek, przyjmuje kolorowe paczuszki. Wyjmuje z nich małe ubranka i niemowlęce zabawki, a inne kobiety oglądają je i podziwiają.

### Prezenty i dobra zabawa

Podarunki to zwykle zabawki, ubranka, śliniaczki, akcesoria do pielęgnacji noworodka. Przyszła mama może się także spodziewać prezentów, które mają odgonić złe moce – na przykład bransoletki z koralików. Każda z pań przynosi ze sobą jeden koralik, a na przyjęciu ofiarowują go ciężarnej z dobrym życzeniem. Naniżane na nitkę korale mają chronić mamę i dziecko. Niezapomnianą atrakcją dla przyszłej mamy może być też pamiątkowy gipsowy odlew brzuszka, który łatwo i bezpiecznie można wykonać domowymi metodami. Gipsowy brzuszek, ozdobiony malowidłami, będzie przez całe lata przy-

pominał o swoim małym lokatorze. Na przyjęciu nie powinno zabraknąć akcentów związanych z dzieciństwem. Nie zaszkodzi, by dorosłe panie, z przyszłą mamą na czele, poświęciły zapamiętane z przedszkola gry, zabawy i piosenki. W końcu chodzi o dobrą zabawę, a nie ma nic lepszego niż poczuć się znów dzieckiem. Ale najważniejsze jest to dziecko, które ma dopiero przyjść na świat. Dlatego obowiązkowym elementem przyjęcia jest wspólne podziwianie zdjęć i filmów z USG. „Bociankowe” to też idealna okazja, żeby w miłym, kobiecym gronie podzielić się wrażeniami z własnych ciąż i porodów. Można udzielić kilku dobrych rad przyszłej mamie, ale trzeba pamiętać, żeby jej nie zmęczyć ani nie przestraszyć, bo przecież to jej święto i powinna dobrze się bawić! Radosny anglosaski zwyczaj baby shower to przeciwieństwo zakorzenionego

w Polsce przesądu, że kupowanie ubranek i kompletowanie sprzętów dla malucha jeszcze przed jego narodzinami przynosi pecha. Niektórzy radzą nawet, żeby nie obnosić się przed porodem ze swoją radością. Ale jak tu się nie cieszyć?

### Będzie co wspominać

Pewnie dlatego, mimo przesądów, coraz więcej Polek decyduje się na „prysznic dla dzidziusia”, korzystając z okazji, by podzielić się z bliskimi swoją radością. Pojawiły się restauracje mające w ofercie przygotowanie przyjęcia przyjaznego przyszłej mamie, ze stosownymi atrakcjami kulinarnymi i wystrojem wnętrza. W internecie można zamówić pieluszkowy tort (ułożone w kształcie tortu pieluszki jednorazowe), a w ofercie sklepów z akcesoriami dla niemowląt pojawiły się zestawy do samodzielnego wykonywania odlewów brzuszka. Modę na „bociankowe” propaguje też portal internetowy ([www.baby-shower.pl](http://www.baby-shower.pl)). ■

się coraz bardziej popularne.